

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica X (2011)

Barbara Zbroja, Konrad Myślik, *Nieznany portret Krakowa*,
Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, 320 ss.

Fenomen Krakowa pociąga wielu badaczy. Rokrocznie powstaje wiele opracowań poszerzających wiedzę o jego historii, zabytkach, a przede wszystkim mieszkańcach. Poznać miasto można na wiele sposobów. Prezentowana książka nie jest kolejnym studium poświęconym jego dziejom, lecz ciekawym a jednocześnie niekonwencjonalnym przewodnikiem po jego osobliwościach. Jak sugeruje tytuł, jej celem jest pobudzenie pamięci i wyobraźni krakowian przez ukazanie miejsc nieznanych, zapomnianych lub współcześnie nieistniejących. Jest spacerem po magicznym mieście sprzed wieku. Trudno zdefiniować pracę gatunkowo, można powiedzieć, że jest to pozycja w formie historycznych reportaży, zainicjowanych starymi fotografiami¹.

Autorami *Nieznanego portretu Krakowa* są Barbara Zbroja – historyk sztuki, specjalizująca się w zagadnieniach architektury i urbanistyki przełomu XIX i XX w., autorka licznych publikacji, m.in.: *Miasto umarłych. Architektura publiczna Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868–1939*, oraz Konrad Myślik – publicysta, badacz i miłośnik Krakowa, autor znanych spacerowników. Wstępem opatrzył książkę prof. Jacek Purchla – wybitny historyk, krakowianista. Redaktorem jest Andrzej Koziół – dziennikarz i autor książek popularyzujących dzieje Krakowa.

Nieznany obraz Krakowa i jego mieszkańców ujęty został w fotografie, poczynając od końca XIX wieku, aż do połowy lat czterdziestych wieku XX. Zdjęcia zostały pieczołowicie zebrane i wyselekcjonowane. Atutem jest to, że są one nieznane lub były publikowane niezmiernie rzadko. Pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa oraz od osób prywatnych. Autorami zamieszczonych fotografii byli fotoreporterzy Agencji Fotograficznej „Światowid”, stanowiącej część koncernu wydawniczego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Swój wkład w dokumentowanie i utrwalenie wizerunku Krakowa mieli profesjonalni portreciści, którzy w wolnych chwilach odrywali się od swych atelier i wyruszali na ulice miasta. Byli nimi Stanisław Mucha, Stanisław Kolowca,

¹ Por. *Kraków na starej fotografii 1846–1918*, Kraków 2009. Jest to wydawnictwo w formie CD, prezentujące prawie 2000 nieznanych zdjęć, ukazujących niezwykłość miasta, opatrzonych zwięzłym komentarzem. Wydawcą jest Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.

Tadeusz Jabłoński i Antoni Pawlikowski. Część materiału wykonano anonimowo dla celów urzędowych. Fotografie propagandowe z okresu II wojny światowej zrealizowali dokumentaliści Generalnej Guberni.

Barbara Zbroja i Konrad Myślik opatrzyli blisko 90 zdjęć wyczerpującym, błyskotliwym komentarzem, świadczącym o ich erudycji (przeciętnie 2–3 strony). Większość obrazów stanowi osobny wątek, opowiada odrębną historię. Objasnienia oparte zostały na szczegółowej kwerendzie bibliograficznej i archiwalnej. Duet autorski korzystał z zasobów Archiwum Państwowego w Krakowie i Archiwum Budownictwa Miejskiego. Nad poprawnością tekstów pracowali również: Mariusz Bembenek, Jacek Gad, Lili Haber, Paweł Jagło, Kazimierz Łatak, Paweł Myślik, Katarzyna Pelc, Wojciech Rzeszutko i Wanda Styczeń. Ze względu na różnorodność tematyczną poruszanych zagadnień autorzy wykazali się wszechstronną wiedzą. Każdy komentarz posiada rzetelną podbudowę historyczną. W opisach fotografii znalazły się cytaty z prasy, urzędowych dokumentów, niepublikowanych archiwaliów oraz relacje świadków. O precyzji objaśnień świadczy podanie datacji, opis okoliczności prezentowanego wydarzenia lub postaci, które brały w nim udział. Często odwołują się do czasów współczesnych, chcąc ułatwić odbiorcy lokalizację. Na końcu pracy znajduje się szczegółowy spis fotografii z informacją o miejscu pochodzenia oraz wykaz źródeł. Orientację w opracowaniu ułatwia indeks nazwisk. Dla wygody czytelnika dołączono plan miasta z roku 1939, na którym zaznaczono omawiane miejsca. Numery na planie odpowiadają kolejności zdjęć w książce.

Przy zapoznawaniu się z opisami fotografii widoczna jest przede wszystkim wspomniana podbudowa naukowo-historyczna. Jednak dużą rolę odgrywa spozostregawczość autorów, którzy jak detektywi badają każdy szczegół obrazu. W swej dociekliwości posunęli się nawet do odszyfrowywania afiszy i nagłówek gazet. Szczegółowo analizowali wygląd i ubiór bohaterów poszczególnych zdjęć, jak również otaczający ich pejzaż. Starali się wywnioskować z niego jak najwięcej informacji. Studiując zdjęcia, ukazywali ukryte w nich zawiłości, kruczki i propagandowe fałsze. Czasami wciągają w poszukiwania czytelników, którzy sami stają się odkrywcami Krakowa. Miasta, w którym mieszkamy, znamy, a jednocześnie otwierając kolejne strony, czujemy zaskoczenie i szybko odszukujemy w pamięci prezentowany obiekt lub jego detale. Niniejsza książka nie jest przeznaczona tylko do czytania, o czym odbiorca dowiaduje się tuż po jej otworzeniu. Ona jest do oglądania, delectowania się, przeżywania. Wciąga i zaskakuje. Pozwala nam udać się na przechadzkę po Krakowie, który obecnie jest zapomniany, zmieniony, czasami wręcz trudny do odtworzenia czy wyobrażenia. Zaglądamy do miejsc, na które nie zwrócilibyśmy uwagi ze względu na ich zwyczajność.

Dla krakowian praca Barbary Zbroi i Konrada Myślika jest nie tylko spotkaniem ze znanymi lub nieznanymi częściami miasta. Autorzy w sposób celowy i zaplanowany nie poddawali analizom miejsc uznanych za wyznaczniki legendarnej wielkości i stołeczności. Co więcej, przełamali schematy królewskośći miasta, poprzez skupienie się na zaułkach dotychczas skrzętnie pomijanych i zapomnianych przez historyków. Czytelnik na próżno będzie szukał Wawelu, Sukiennic czy kościoła Mariackiego. Symbole Krakowa są tylko tłem dla głównego podmiotu obrazu. Możemy to zaobserwować na fotografii przedstawiającej budynek targu końskiego nad Wisłą. Majestatyczny Wawel jest w tym wypadku tylko tłem (s. 102). Podobne

odczucie mamy w przypadku fotografii słupa ogłoszeniowego na planie Teatru Słowackiego (s. 131). Książka walczy ze stereotypem miasta, które postrzegamy przez jego średniowieczny układ przestrzenny i odwieczne sprawowane funkcje. A przecież Kraków sprzed stu lat to również Zakrzówek, Dębniki czy Krowodrza. Daremnie zmagamy się z utartym powiedzeniem „idę do miasta”, kiedy mamy na myśli ściśle centrum. Tymczasem duet autorski zaprasza nas do spotkania z wielkomiejskim gwarem i osiągnięciami ówczesnej techniki, ale również do odwiedzenia przedmieść. Stąd godny uznania jest zamysł konstrukcji pracy, ukazania skrajności. Miejsc zakorzenionych w naszej pamięci, tworzących tożsamość miasta, ale z nutką nonszalancji i zadziorności. Spotykamy się z metropolitalnością przedmieść, które z czasem stawały się nowymi wyznacznikami miejskości. W tym przypadku mam na myśli obraz Placu Inwalidów, perełkę architektury modernistycznej (s. 171), czy Aleje Słowackiego (s. 167). Praca ukazuje zmiany zachodzące w Krakowie i pozwala zrozumieć jego zmienność. Widzimy postęp, który dokonywał się na przełomie XIX i XX w. To czas triumfu Młodej Polski, to okres ekspansji terytorialnej i przemian cywilizacyjnych oraz dynamicznego rozwoju. To przenikanie się wiejskich zakątków Nowej Wsi (s. 83) z przemysłowymi Grzegórkami i Zabłociem (s. 65). Ukazano również miejsca oddalone o parę kilometrów od ścisłego centrum, w których można było zapomnieć o gwarze i codziennych troskach. Były nimi chociażby nastrojowe i nostalgiczne okolice willi Odyniec Adolfa Szyszko-Bohusza (s. 295). Z jednej strony autorzy prezentują fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe – Zakłady Zieleniewskiego (s. 72), z drugiej miejsca rekreacyjne – Miejski Stadion Sportowy (s. 167) i odpoczynku krakowian – Las Wolski (s. 227). Poznajemy okazałe, nowoczesne budynki, jak Hala Targowa na Grzegórkach (s. 268), również te, które uległy zniszczeniu. Tak było w przypadku wybuchu prochowni na Woli Duchackiej (s. 140). Niektóre prezentowane obiekty już nie istnieją. Na próżno dziś szukać w nadwiślańskim krajobrazie willi Rożnowskich (s. 13). Jedna z fotografii ukazuje pałac, jednak nie jest nim królewski Wawel, lecz Schloss Wartenberg z czasów okupacji hitlerowskiej (s. 298). Praca jest zapisem życia miasta, gdyż wiele uwagi poświęcono zagadnieniom codzienności mieszkańców. Interesująco można zestawzić zaprezentowane przestrzenie handlowe, takie jak Jatki poddominikańskie (s. 271), z wnętrzem nowo wybudowanej Hali Targowej (s. 268), czy targ na placu Nowym (s. 115) z ekskluzywnym wystrojem sklepu Jakóba Grossa (s. 215), opustoszały Nowy Kleparz (s. 185) z gwarnym, końskim placem na Groblach (s. 105). Obserwujemy zderzenie modernistycznych gmachów i nowoczesnych osiedli z architekturą podmiejską. Widzimy to na przykładzie reprezentacyjnych domów mieszkalnych przy ulicy Pasterskiej (s. 235) i drewnianych chat przy Młynówce Królewskiej (s. 76). Kraków to przede wszystkim jego mieszkańcy – krzepkie przekupki na Placu Szczepańskim (s. 109) i spieszący się przechodnie na ul. Krakowskiej (s. 278). To zaciekawione twarze żydowskich chłopców przed Fabryką Wody Sodowej na Kazimierzu (s. 275), jak również „parada przedwojennych typów” przed kioskiem przy Plantach (s. 121). Na zdjęciach uchwycona jest powszedniość. Postacie nie są upozowane, widać nieskrępowanie, brak pompatyczności. Na niektórych zauważamy ruch, na innych spokój i harmonię. Obrazy zaskakują perfekcją ujęcia, wydobywaniem głębi prezentowanych postaci, jak chociażby rewelacyjne przedstawienie krakowskich przekupek i oferowanych przez nie towarów na Placu Szczepańskim (s. 109).

Kraków to miasto kontrastów, w którym nieustannie zderza się dzień wczorajszy z dzisiejszym, metropolitalność z prowincjonalnością, bieda z bogactwem, a przepych i elegancja z kiczem i tandetą. Tu spotykają się i nawzajem przenikają różne kultury, obyczaje, nacje, co trafnie wychwycili autorzy. Na fotografiach znajdziemy odchodzący w niepamięć konserwatywny Kraków, co symbolicznie zaprezentowano w obrazie zburzenia redakcji „Czasu” (s. 135). Na innych oglądamy osiągnięcia modernistycznej architektury. Na pierwszy rzut oka mamy wrażenie przypadkowości doboru zdjęć, w miarę poznawania książki zauważamy przemyślany koncept twórców. Poza ukazaniem wspomnianych rozbieżności, zaproponowali kilka paneli tematycznych, m.in. gospodarka, w tym przemysł i handel, oraz instytucje użyteczności publicznej. Przestrzeń miejska, architektura, wielkomiejskie oraz zapomniane i zaniedbane ulice, szumne i opustoszałe place targowe. Jest również rzeka, jako dobrodziejstwo i przekleństwo, nowoczesność i postęp, swojskość i prowincjonalność. Miejsca rekreacyjne w centrum i sielskość obrzeży. Kraków chrześcijański i żydowski.

Autorzy ukazują prawdziwe, codzienne życie. Rzadko zagląдают do wnętrza, starają się natomiast być ulicznymi podglądaczami codzienności. Poszczególne landszafty poznajemy z perspektywy trotuaru. Obserwujemy różne oblicza miasta, które na przełomie XIX i XX w. poszukiwało swej tożsamości, odchodząc od utartych standardów. Niewątpliwie dzięki lekturze możemy wejrzeć głębiej w ówczesne wydarzenia.

Wydaje się, że zaszczepiona przez autorów ciekawość może wywołać w czytelniku chęć dalszych poszukiwań. Kraków kryje w sobie nieograniczoną rzeszę osobliwości. Autorzy uczą jak patrzeć i czytać stare fotografie. Jak na podstawie detali odgadnąć epokę i uchwycone na zdjęciu miejsce. Podsycają zainteresowanie i zachęcają do niekończących się poszukiwań.

Niektórych czytelników może drażnić styl narracji. Zauważą w nim popis krasomówczy. Innych ujmie żywość i lekkość języka, a gawędziarskie pióro zachęci do lektury. Wydaje się, że w komentarzach autorzy zbyt łatwo konstruują fakty i stawiają hipotezy. Niektóre spostrzeżenia i wyciągnięte na ich podstawie wnioski wydają się zbyt odważne. Najczęściej dotyczy to wyglądu i zachowania osób lub opisywanych miejsc. Zbyt rozbudowano niektóre wątki lub wpleciono niepotrzebne anegdoty. Dywagacje w niektórych przypadkach wydają się zbyt liczne. W moim odczuciu takim fragmentem jest opis uwarunkowań międzynarodowych w czasie II wojny światowej w kontekście opisu wnętrza Hali Targowej w Krakowie (s. 269). Podobnie w przypadku opisu Placu Zgody (s. 259). Zastanawia zasadność wchodzenia w pewne detale, jak chociażby podanie wymiarów przekroju beleczki drewnianego koziołka, przy opisie konstrukcji straganów na Placu Nowym (s. 115–116). Ma to znaczenie, gdy zastanowimy się, do kogo jest adresowana książka. Przypuszczalnie jest nim statystyczny Krakauer, któremu znajomość takich niuansów wydaje się zbyt liczna. Usprawiedliwiając autorów, zauważam, że budują według własnego uznania pewną historię, a zamieszczone komentarze i oceny są subiektywne. Chcą zmusić czytelnika do dyskursu z nimi, do stworzenia własnej opowieści i interpretacji, która nie musi być zbieżna.

W książce nie obeszło się bez błędów. Jednym z nich jest mylne nazwanie placu u wylotu ul. Długiej Nowym Kleparzem. W okresie międzywojennym określenie

to nosił wspomniany notabene plac w pobliżu ulic Lubelskiej i Prądnickiej. Na pierwszym targu handlowano jarzynami, na drugim słomą, paszą i zbożem. Trafnie wspomniano o dopuszczeniu handlu przedmiotami bednarskimi, kołodziejskimi (s. 188)². Pewne nieścisłości można zauważyć na mapie, chociażby wspomniany targ zaznaczony jest za nisko. Niewielkie rozbieżności są w datacji. Według „Przeglądu Kupieckiego” lokal Jakóba Grossa na pierwszym piętrze budynku przy Rynku Głównym 30 otwarto 1 grudnia 1935 r., a nie jak podano w pracy 8 grudnia (s. 215)³. Książka pozostawia sporo do życzenia od strony wydawniczej i drukarskiej. Zdjęcia są zbyt małe, a wiele z nich jest niezbyt czytelnych i musimy wierzyć na słowo autorom, wymieniającym szczegóły obrazu. Jednak nie jest to album fotograficzny. Kredowy papier i zabiegi edytorskie niewątpliwie podniosłyby cenę wydawnictwa, co wpłynęłoby na jego mniejszą dostępność.

Książka spotkała się z gorącym przyjęciem czytelników. Już w pierwszych tygodniach stała się bestsellerem i nie schodziła ze ścisłej czołówki najpoczytniejszych tytułów. Recenzje są wyjątkowo przychylnie, brak w nich wręcz negatywnych uwag. Ma to niewątpliwie przełożenie na zniknięcie opracowania z krakowskich księgarń.

Pomysł na pracę ewaluował w autorach od dawna. We wstępie wspominają, iż przyczyniła się do tego niezliczona liczba przeglądniętych zdjęć i rodzących się w związku z nimi pytań. Poznawanie książki dostarcza wiele przyjemności. Wzbudza ciekawość, poszerza naszą wiedzę, zmusza do gimnastyki naszą pamięć. Jednych może zachwycać, u innych wywoła niedosyt, kolejnych sprowokuje i zmusi do poszukiwań starych, rodzinnych zdjęć, kryjących na pożółkłych kartonikach tajemnicę do powolnego odkrywania. Książka może przyczynić się do rodzinnych spotkań, w czasie których pokolenia wymienią się spostrzeżeniami i anegdotami. Historiami, które bez żywej pamięci i kultywowania tradycji znikną bezpowrotnie. Tak jak zrodził się pomysł duetu autorskiego, może zrodzić się ciekawy intelektualno-historyczny dyskurs między członkami rodziny czy pasjonatami dziejów niezwykłego i zagadkowego Krakowa. Każda pora roku odsłania przed nami kolejne zapomniane szczegóły miasta.

Reasumując, uważam, że praca jest tylko przyczynkiem do naszego osobistego odkrywania miasta i pomysłem na wędrowki po jego zakątkach. Można ją uznać za alternatywny przewodnik po niecodziennym, nieznanym Krakowie, innym niż narzucany nam w tradycyjnych informatorach. Pomimo kilku błędów i niedociągnięć jest to książka, na którą czekaliśmy od lat.

Iwona Kawalla

² Archiwum Państwowe w Krakowie. Ekspozytura w Spytkowicach, Magistrat Miasta Krakowa. Akta zarządu miejskiego, Kr 5179, Apropozycja miasta. Kwestionariusze; Archiwum Państwowe w Krakowie, Starostwo Grodzkie Krakowskie, STGKr, 531. Pismo do Prezydium Stoł. Król. M. Krakowa. Memoriał w sprawie targowicy przy ul. Długiej z dnia 21 VII 1933 r.

³ *Firmie „Jakób Gross” – w dniu otwarcia nowego lokalu handlowego*, „Przegląd Kupiecki” 1935, nr 45, s. 9.